Nr. 2. Lwów, niedziela 22 grudnia 1918. Rok XXIII.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczania do domu **6** koron miesięcznie. Na prowincyi z przesyłką pocztową **9** koron.

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincyi:
40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem **40** h. **Nadesłane** i **nekrologja** za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce **2** kor. — Ogłoszenia po **kronice 3** kor. za wiersz. — **Drobne** ogłoszenia **15** hal. za wyraz, poszukujący pracy płacą połowę.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo Polskie**, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego. **Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.**

Cel i środki dzisiejszej polityki polskiej.

II.

Postulat zjednoczenia wszystkich ziem polskich był przez ubiegłe cztery lata wojny zwalczany najsilniej przez obóz t. zw. aktywistów. Podnosząc go wytrwale nawet w tych ciężkich chwilach, w których mocarstwa centralne posiadały niewątpliwą przewagę na polach bitew, kierunek wszechpolski obrzucony przez przeciwników wzgardliwem mianem „Passywistów“ i jeśli nie zdrajców to „marzycieli“ i „fantastów“ politycznych, trzymał się nieugięcie tej zasady, że tylko pod tem hasłem da się skupić i utrzymać opinia publiczna całej Polski, jakiekolwiek zaś rezygnacje i ustępstwa czynione pod tym względem muszą nas poróżnić i osłabić na zewnątrz.

Nie wierząc nigdy w możliwość zwycięstwa germańskiego boga wojny nad światem, widzieliśmy zawsze bez względu na wynik wojny konieczność przeciwstawienia jego nienasyconej gardzieli jedynego, pozostającego nam atutu zwartej, moralnej siły społeczeństwa polskiego. Wskazywaliśmy, że rezygnacje nie ułatwią w niczem porozumienia z potęgą, która nie jest z natury swojej zdolną do ustępowania przed słabością, którą więc umiarkować można jedynym tylko środkiem: wytężonej, zwartej obrony. Z polityki zaś zainaugurowanej przez okupantów w Królestwie pod działaniem zimnej rachuby i trzeźwej konieczności usiłowaliśmy zedrzeć maskę obłudnej życzliwości, ugodowości w stosunku do Polaków, wykazując, że właśnie najistotniejszem dążeniem tej polityki jest chęć podcięcia i rozbrojenia nas wobec świata przez podstawienie w miejsce naszych pełnych dążeń narodowych woli obcej, pokrywającej się rzekomo z wolą samych Polaków.

Przedstawialiśmy, że do ogłaszania rezygnacji nie ma prawa nikt prócz samego społeczeństwa, że ogłaszanie ich bez takiego upoważnienia będzie przez przyszłość osądzone, jako oczywiste przestępstwo polityczne, o ile by zaś nabrało rzeczywiście charakteru woli, chociażby tylko Królestwa Polskiego, będzie trwałą niczem niepowetowaną klęską, gdy przeciwnie wzniesione za tę cenę pseudo-państwowe instytucje warszawskie będą wartością nietrwałą, którą but pruski zmiażdży w razie zwycięstwa z tą samą łatwością i pychą, z jaką w traktacie brzeskim i po nim kopnął schyloną przed sobą Rosję, Ukrainę i samą Radę Regencyjną.

Zwracaliśmy uwagę, że o ile rezygnacje te mają na celu zabezpieczenie własności prywatnej, zwłaszcza wielkiej własności ziemskiej przed niebezpieczeństwem przewrotu socjalnego, idącego od wschodu, nie są one celowe z tego powodu, że właśnie oddanie się pod ochronę miecza niemieckiego, zidentyfikowanie swego interesu z ich potęgą militarną nie przyniesie rzeczywistej pomocy w chwili krytycznej, gdy ta znienawidzona przez cały świat i przez masy naszego własnego społeczeństwa siła zachwieje się i skurczy dla obrony własnego zagrożonego bytu, gdy tymczasem twarda obrona naszych praw narodowych wobec najeźdzcy wytworzy między warstwami przodującymi posiadaniem a resztą ogółu nierozerwalny węzeł zaufania i wspólności, o który sam jeden tylko rozbić się mogą wysiłki bolszewizmu, popieranego zresztą przez same Niemcy poza granicami swego kraju. Nie zaniedbaliśmy niczego, ażeby ujemne, rozpaczliwe poprostu następstwa praktyczne „niemieckiego“ i „austro-polskiego“ rozwiązania przedstawić w sposób możliwie dostępny i wyczerpujący.

Reflektowaliśmy przeciwników, że conajmniej przestarzałem jest pojmowanie polityki międzynarodowej, jako „łajdactwa“, że nie jest słusznem ani politycznem przypuszczenie, iż wielkie narody zachodu, które w tej wojnie zdobyły się na ofiary tak heroiczne, nie biorą na serjo i nie zamierzają bynajmniej urzeczywistnić przy zawieraniu pokoju głoszonych przez się zasad prawa i sprawiedliwości, że hasła powyższe wywieszają one tylko jako „humbug“, jako nieobowiązującą do niczego pułapkę dla łatwowiernych, w rzeczywistości zaś walczą jeno o łup i żer, o aneksje i rynki zbytu.

Przedkładaliśmy, że oczywiście i tym narodom idzie przedewszystkiem o cele mimo całego równoczesnego idealizmu najzupełniej realne, że jednak one właśnie są również z naszymi interesami najzupełniej zgodne.

Dążyły one przecie w pierwszym rzędzie do złamania autokracji niemieckiej i zapewnienia światu na jej gruzach trwałego pokoju, który inaczej byłby oczywiście znowu tylko świstkiem papieru, skoro Niemcy pozostawione przy panowaniu nad wschodem miałyby dzięki niemu zabezpieczoną możność odwetu i sięgnięcia w dalszej przyszłości w odpowiedniejszej chwili po panowanie nad światem.

Tylko rzeczywiste zła nanie autokracji i militaryzmu i postawienie na straży nad niem wolnych, wyswobodzonych z tego jarzma narodów, w pierwszym zaś rzędzie silnej i zdolnej do życia Polski mogło dać w tym względzie rzeczywistą rękojmię. To są motywy, które niestrudzenie głosiliśmy przez cały ciężki okres wojny.

Dzisiaj posiadają one już tylko charakter historyczny. Przyszedł czas w którym nam odetchnąć wolno pełną piersią. Zwyciężyliśmy.

Nie przechyliły na szczęście nasze szali losu na stronę obu naszych najzaciętszych wrogów, ani forsowanie utworzenia z Polaków armji sojuszniczej, ani sparaliżowanie procesu wydzielania się po stronie antyniemieckiej armji polskiej na wschodzie, ani demoralizacja korpusu Dowbór-Muśnickiego jak i opóźnienie i częściowe zniweczenie szlachetnego, ratującego imię żołnierza polskiego, wysiłku Hallera.

Nie przychyliły jej także i polityczne zabiegi i deklaracje galicyjskiego N. K. N. i jego haniebnych agentur w kraju i za granicą, jak i podróże, adresy i deklaracje warszawskiej Rady Regencyjnej i powołanych przez nią germanofilskich gabinetów.

Napróżno przez cały ciąg wojny ludzie małej wiary i nikłego mózgu truli duszę narodu suggestywnymi, „autentycznymi“ zapowiedziami to, że Włochy, Japonia, Rumunia, lub Ameryka nie wypowiedzą Niemcom i Austrji wojny, to że Anglia i Ameryka, jako narody „kupieckie“ nie będą jej prowadziły „szczerze“, krwią własną, na podstawie powszechnego obowiązku wojskowego, to znowu zapewnieniami nieomylności dowództwa niemieckiego, niewyczerpalności i wyższości ich sił i środków technicznych, to równie gołosłownemi, ale zawsze z gorącem głębokiem przeświadczeniem wypowiadanemi przepowiedniami, że transport wojsk amerykańskich do Francji jest naiwną i śmieszną, bo niewykonalną „fantazją“, to że niezwalczone łodzie podwodne, w przeciągu nie miesięcy ale tygodni powalą na kolana Anglię, to że Francja, Włochy jeżeli nie Anglia już mają się odnieść do Niemiec z prośbą o pokój z powodu „wyczerpania“, „kryzysu gospodarczego“ lub „socjalnej rewolucji“, to, że pięcio milionowa armia niemiecka uposażona w olbrzymie, nieodparte środki, których dotąd jedynie humanitaryzm cesarza niemieckiego użyć niepozwala, zdruzgocze front koalicyjny, wepchnie Anglików do morza i w Paryżu podyktuje światu pokój, potwierdzający faktyczne już zresztą panowanie Niemiec nad wschodem świata.

Daremnie usiłowano zdławić i zdusić wiarę naszą wrzawą, arogancją i denuncjacjami prasy żydowskiej, systemem represji wojskowo-policyjnych i grozą krwawego, masowego terroru. Próżno usiłowano myśl narodu skierowaną do wielkiego celu odwieść od niego tanią, fałszywą monetą przyobiecywanych bezwstydnie ulg, rzekomych „doniosłych“ koncesji politycznych i ekonomicznych „korzyści“.

Niezłomna, zahartowana stuletnim uciskiem dusza narodu nie ugięła się i nie okryła rdzą. Wytrzymaliśmy i oto stoimy w dniach tryumfu, jakiego nie zapisały dotąd dzieje.

Zła, nieczysta potęga, wobec której panowanie Neronów i carów Rosji była jakby dziecinną igraszką, leży obalona w krwi i żebrze pokoju, ona mistrzyni gwałtu i wojny.

Wolna, zjednoczona i niepodległa Polska, powstała przez **połączenie wszystkich trzech dzielnic polskich**, nieskrępowana przez cezaryzm niemiecko-austryjacki żadnymi więzami **gospodarczemi, politycznemi, wojskowemi czy dynastycznemi** stała się w świadomości naszego ogółu zwycięskim, jedynym celem naszej **realnej** polityki.

Z zimną krwią i spokojem możemy już wyczekiwać dalszych wydarzeń, czekającego nas jeszcze, da Bóg, krótkiego okresu przejściowego, dzielącego nas od pełnego urzeczywistnienia tego celu.

Idzie niemniej o sprawy zbyt święte i doniosłe, ażebyśmy zupełną niepamięcią mieli pokrywać to, co tę chwilę u nas poprzedziło. Ze szczerą męską otwartością i stanowczością musimy z tych wydarzeń i my wyprowadzić pewne konsekwencje. Nie mamy zamiaru mścić się na ludziach, którzy zrobili wszystko ażeby sprawę naszą zepsuć lub okryć hańbą, mamy wszakże obowiązek nie dopuścić, ażeby choćby w tym najbliższym okresie, mogli ją jeszcze narazić na szwank, zwichnąć lub zniesławić.

Z tego powodu staraliśmy się uprzytomnić dobitnie i jasno, na czem polegać musi prawdziwie **polskie** rozwiązanie sprawy polskiej. Nie pozwolimy go unicestwić żadnym wybiegiem.

Z tego względu uznajemy też za potrzebne wezwać ogół nasz do czujności wobec ludzi, którzy **nie zasłużyli na polityczne zaufanie, a będą mimo to rwać się dalej do steru.** Nie słabej lekkomyślnej pobłażliwości ale kształceniu hartu i zmysłu odpowiedzialności, zawdzięczają swój rozwój wielkie narody świata. Miłosierdzie nie powinno niweczyć podstaw sprawiedliwości.

Samowola, hazard, brak poczucia odpowiedzialności, frymarka dobrem publicznem nie ustaną w Polsce nigdy, jeżeli będą puszczane w gorszącą niepamięć. Zupełnej, absolutnej jednomyślności, nie osiągniemy w sprawach polityki nigdy, jak nie osiągnął jej jeszcze żaden naród. Nawet w chwilach entuzjazmu jest ona pozorna tylko. Nie do niesfornych jednostek ale do woli społeczeństwa musi być nagięta linia działań narodu. Tak jest we wszystkich normalnych społeczeństwach. Tak musi być i u nas, bo bez tego niemoglibyśmy być nigdy spokojni o jutro.

O rząd narodowy.

Donoszą z Warszawy pod datą 18 bm.: Po wiecu włościańskim, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Warszawie, ks. Oraczewski na czele olbrzymiego pochodu, składającego się w przeważającej liczbie z delegatów włościańskich wszystkich okolic Królestwa Polskiego i delegatów organizacji kulturalnych i zawodowych m. st. Warszawy, wręczył w Belwederze rezolucję domagającą się natychmiastowego powołania rządu narodowego.

Wczoraj o godz. 6 popoł., upełnomocniony delegat kom. Piłsudzkiego, rotmistrz Wieniawa-Długoszowski zgłosił się do ks. Oraczewskiego i oznajmił, co następuje:

Kom. Piłsudzki wobec powagi chwili **zdecydował się przystąpić do utworzenia wszechdzielnicowego rządu narodowego, potępiając wszelkie zakusy partyjne.**

Do powyższego delegat dołączył następujące pismo komendanta:

Wielebny Księże! Całkowicie podzielam zdanie, że w obecnej chwili, bardziej niż kiedykolwiek, konieczne jest podporządkowanie interesów partyjnych sprawie ogólno-narodowej. Pragnąłbym jednak, aby czynniki bezpartyjne, wspomagając moją w tym kierunku działalność, wywarły zdecydowany nacisk na wszystkie bez wyjątku partje. Z szacunkiem J. Piłsudski. Belweder, 17. XII 1918.

Prasa warszawska, podając tę oświadczenie, wyraża przekonanie, że dni gabinetu Moraczewskiego są policzone i podnosi, że przez taką decyzję kom. Piłsudskiego odwróconoby od kraju niebezpieczeństwo ostrego konfliktu i wstrząśnień, które niewątpliwie grożą, gdyż jasną rzeczą jest, że w Polsce przeciwko opinii ogółu rządzić się nie da, a wola społeczeństwa musi ostatecznie zwyciężyć.

Kom. Piłsudski, jak donoszą dzisiejsze depesze bawi obecnie w Krakowie.

Chwilowa dymisja szefa generalnego sztabu.

Pisma warszawskie donoszą, że wskutek wystąpienia „Gazety Warszawskiej“ z dn. 16 bm. gen. Szeptycki podał się nazajutrz do dymisji. Na życzenie atoli kom. Piłsudskiego cofnął ją już wieczorem. Korespondencja, która spowodowała ustąpienie szefa sztabu generalnego p. t. „Położenie we Lwowie“ w ustępie dotyczącym gen. Szeptyckiego brzmi jak następuje:

„Na tle ogólnem politycznego rozbicia w Polsce jaskrawo występuje sprawa osób odpowiedzialnych za los Lwowa. Opinja patrjotyczna we Lwowie rozumie, dlaczego obecny szef głównego sztabu Stan.

hr. Szeptycki nie spieszy z odsieczą od północy, by Lubiń połączyć ze Lwowem. Przyczyna biernego oporu, jaki wyczuwała opinja polska w zarządzeniach sztabu warszawskiego, tkwi w głębi duszy hrabi Szeptyckiego.

Hr. Szeptycki znany był w c. i k. armji, jako „ruteński" graf i brat „ukraińskiego" metropolity, sam zresztą uważał się za „austryjaka grecko-katolickiego wyznania". Tak oświadczył przed wojną jednemu z wybitnych polityków polskich w Galicji. Gdy po katastrofie pod Łuckiem wypłynął w legjonach, jako Polak, w Galicji wszyscy byli zdziwieni tą metamorfozą.

Wjazd do Warszawy na czele legjonów, zapewnienie, dane imieniem narodu polskiego Besselerowi, któremu hrabia wyraził „jaknajwiększe zaufanie, jako naszemu przyszłemu wychowawcy, kierownikowi i dowódcy", kampania rekrutacyjna, którą wraz z innymi wbrew woli całego narodu rozpoczął hrabia w porozumieniu z Besselerem — rozwiały wszelkie złudzenia co do natury tej wewnętrznej przemiany.

Obecnie hr. Szeptycki przeżywa wewnętrzny konflikt. Jego brat rodzony Andrzej zasiada na stolicy metropolitalnej we Lwowie, na czele Narodowej Rady Ukr., przyjmuje (w pierwszych dniach listopada) deputację polską wraz z marszałkiem Niezabitowskim, jest wrogiem państwa polskiego, sprzymierzeńcem prusko-austryjackiej roboty w Polsce. Odsiecz dla Lwowa, uwolnienie Galicji wschodniej od gwałtu ukraińskiego godzi w najistotniejsze ambicje rodziny Szeptyckich, którą w państwie ukraińskiem czeka wielka karjera...

Opinia polska zrozumiała, że jak długo w Polsce jeden brat jest szefem sztabu armji polskiej, zaś drugi apostatą i wrogiem idei polskiej, tak długo nie przyjdzie pomoc skuteczna z Królestwa".

Są to słowa niewątpliwie twarde, jak twarde są czasy, w których żyjemy, jak gorzką jest prawda chwili bieżącej.

Nie możemy się dziwić, że hr. Szeptycki podał się do dymisji, raczej dziwić się należy, że jej nie utrzymał. Bo zaiste w żadnym kraju nie byłaby dopuszczalna możliwość takiej rodzinnej kooperatywy i wynikające z niej osobiste i publiczne konflikty.

Przecież znajomość duszy ludzkiej i uczuć rodzinnych wystarcza, aby pojąć, że do walki z ukraińskim zamachem na Lwów niema serca ten, dla kogo jest on równocześnie walką bratobójczą. W takim uwikłany zatargu wewnętrznym, któż zdoła zdobyć się na pełną inicjatywę czynu, na moc wytrwania, na wiarę w słuszność bronionej sprawy i w konieczność zwycięstwa polskiego?

Kto w tych warunkach zdoła wzbudzić w sobie, a tem samem w innych te wartości wewnętrzne, które, według przedwojennej jeszcze nauki wielkiego Focha, uczynić mają z każdego sztabu generalnego — polski nie może być wyjątkiem — „departament zmobilizowanych sił moralnych"? Zgoła nikt. Także więc Stan. hr. Szeptycki.

Generał Haller w Warszawie.

Wojska, stojące pod rozkazami gen. Hallera, armja polska, będąca jednym z owoców pracy Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, rozpoczęła lądowanie w Gdańsku w d. 17 b. m. Tego samego dnia sztab warszawski otrzymał depeszę, iż gen. Haller zaraz po wylądowaniu udaje się do Warszawy, gdzie może stanąć d. 19; obecne opłakane stosunki komunikacyjne sprawiają, że dotychczas nie wiemy, czy gen. Haller istotnie do Warszawy przyjechał, tak jak to zapowiedź głosiła i jaki obrót biorą te ważne sprawy, które z przyjazdem jego armji się łączą.

Pomoc węgierska dla Ukraińców.

Jakkolwiek w znanym manifeście listopadowym Rady ukraińskiej, proklamującym Rząd Republiki Zachodnio-Ukraińskiej we Lwowie, zostały teoretycznie przyłączone również i północne komitaty państwa węgierskiego, w rzeczywistości od tego projektu miano odstąpić na skutek rokowań z rządem węgierskim.

Ze strony ukraińskiej zadowolono się podobno rozszerzeniem autonomicznych swobód w komitatach o narodowości ruskiej, udziałem miejscowych Rusinów w administracji aż do żupana włącznie, zwiększeniem praw języka ruskiego w szkolnictwie etc. W każdym razie stosunki dawniej wrogie między Ukraińcami a Węgrami od czasu walk o Lwów zaczęły się układać.

Zdaje się nawet, że ułożyły się w zupełności, skoro Węgrzy otwarcie spieszą z pomocą wojskom, ukraińskim, o czem świadczą następujące dokumenty:

1) Władze wojskowe polskie dnia 9 grudnia br. przejęły następującą depeszę, nadaną z Miskolcza do Lwowa, do Feldtransportleitung nr. 5, jak za dawnych c. i k. czasów.

Ftl. 5 Lemberg

Miskolcz mue 513099 m.

Mlaborcz 9 decz. zg. 1644 trp. 441417 in 62 ax 20 offz. 1000 ukrainer und trp. 2964/15 in 16 ax 300 russen.

elk miskolcz 514.

Wojska te kierowane przez Stryj wzmocniły szeregi walczących.

2) Treść drugiej depeszy jest niejasna. Stanowi ona odpowiedź na zapytanie ukraińskiej władzy:

Hptm. Kiss durch ukrainisches sekretariat fuer heerwesen Tarnopol.

Bpest huem 42022125. Auf telegram nr. 5/3 — noetigen anordnungen getroffen. Ungarischer Kriegsminister 746667/1

Podobno chodzi tu o dostarczenie amunicji i broni wojskom ukraińskim. Dziwnym zrządzeniem losu austro-węgierskie nici zbiegają się w Tarnopolu.

Arcyksiążę Wilhelm w wyszywanej koszuli ruskiej spaceruje po Tarnopolu, zapewne jako dowódca nowej „Huzulenkompagnie", gdyż tamte, które na 5 listopada wysłał z Rarańczy pod Lwów, zostały rozbite przez oddziały Mączyńskiego; stacja zborna w Wiedniu wciąż posyła paki ruskie z frontu włoskiego na pomoc Radzie. Ten udział Austrji widocznie nie wystarcza, skoro przyłączyły się Węgry i współzawodniczą z nią w udzielaniu pomocy Ukrainie Zachodniej przeciw powstającemu Państwu Polskiemu. Z katów ludu ruskiego, jakimi okazali się w tej wojnie honwedzi — wyrośli nagle sojusznicy. Przyjdzie czas, gdy Węgrzy będą musieli mówić z Polską.

Do strasznego porachunku za zachowanie się wojsk węgierskich w Polsce, przybywają nowe fakty do porachunku politycznego. sd.

Dienikin, kozacy, Petlura.

Z Rosji i Ukrainy nadchodzą w dalszym ciągu przez dzienniki niemieckie wieści wielce fantastyczne, w których nie zawsze jedno z drugiem kupy się trzyma Długoletnia cenzura i obfite a fałszywe inspirowanie prasy przez rządy państw centralnych w sprawach tyczących się Rosji, wydała ten skutek, że prasa ta obecnie w tych ramach się nie orjentuje i zamieszcza wieści zupełnie bezkrytycznie zarówno pod względem osób, jak i geografii. Podajemy tu garść informacji faktycznych o działaczach i skupieniach, które obecnie wysuwają się na czoło na południu Rosji.

Depesze doniosły niedawno o tem, że koalicja uznała za przywódcę i przedstawiciela Rosji generała Dienikina. Któż to jest i jakimi rozporządza środkami? Gen. Dienikin jest istotnie generałem fachowym, nie zaś, jak to się tam od czasu przewrotu często przytrafiało, chorążym, wyawansowanym w ciągu jednego dnia na naczelnego wodza. Dowodził południowo-zachodnim frontem, kiedy front ten jeszcze istniał, a po nieudałym zamachu stanu Korniłowa, za którym się opowiedział, został wraz z innymi wyższymi generałami uwięziony i przewieziony do Bychowa. W chwili przewrotu bolszewickiego udało mu się wraz z innymi uniknąć z Bychowa, poczem udał się na południe do obszaru Kubańskiego (północny Kaukaz) i tam wraz z gen. Aleksiejewem rozpoczął tworzyć t. zw. armię ochotniczą do walki z bolszewickiemi rządami. Po śmierci Aleksiejewa sam stanął na czele tej armii. Do głównych centrów tego ruchu Jekaterynodaru i Noworosyjska przekradało się z całej Rosji wszystko, co jeszcze wśród oficerów i inteligencji pozostało aktywniejszego, nie opuszczającego ostatecznie rąk. Zebrała się tam znaczna siła (liczono ją ostatnio na 100.000 ludzi), złożonego w dużej części z doborowego materjału ludzkiego. Armia ta prowadziła zwycięskie walki z armią bolszewicką, lecz były towalki lokalne, nie wychodzące poza obszar kubański, ponieważ do szerszej akcji brakowało broni, amunicji i sprzętu wojennego. Gen. Dienikin rozporządzał tylko tem, co na bolszewikach zdobył; nie mając żadnego połączenia z koalicją, nie mógł od nici dostać pomocy, z Niemcami zaś ab żadnego kompromisu skłonić się nie dał. Obecnie, gdy koalicja panuje na morzu Czarnem, Dienikin zyskał w porcie Noworosyisku podstawę do szerszej akcji. Na terenie działania armii Dienikina powstały autonomiczne oddziały polskie.

Pod wojskami kozackiemi, o których czytamy nieraz, iż walczą z bolszewikami, należy rozumieć wojska kozaków dońskich, nie mających nic wspólnego z Ukraińcami. Na czele wojska dońskiego stoi ataman Krasnow, wybrany na tę godność po otrząśnięciu się kozaczyzny dońskiej z gorączki bolszewizmu, która doprowadziła poprzedniego atamana, gen. Kaledina, do samobójstwa. Krasnow stał się naczelnikiem obszaru dońskiego, ogłoszonego za samodzielny do czasu powstania zjednoczonej federacyjnie Rosji; był wciąż na stopie wojennej z bolszewikami, mającymi poparcie w ludności miejskiej obszaru dońskiego. Z Niemcami politykował, otrzymując od nich broń i zaopatrzenie wojenne w zamian za zboże i wełnę. Obecnie niewątpliwi te dwie armie ochotnicze będą współdziałały przeciwko bolszewikom.

Kim jest i co reprezentuje ataman Petlura? Z zawodu jest to ukraiński dziennikarz, który po utworzeniu się autonomicznego rządu ukraińskiego w lecie r. 1917 został w tym rządzie generalnym sekretarzem wojny i organizował wraz z pułkownikiem Kapkanem armię ukraińską. Po przewrocie bolszewickim, w listopadzie 1917, kiedy Ukraina proklamowała swą niezależność został ministrem wojny, a później dowódcą armii.Armia ta była jednak bardzo mała. W czasie walk z bolszewikami o Kijów wstyczniu i lutym br. armia Petlury miała osłaniać stolicę Ukrainy przed najściem armii bolszewickiej z Charkowszczyzny. Ogłoszono nawet o zwycięstwie Petlury pod Hrebenką, gdzie bolszewicy mieli być pobici i odrzuceni; Petlura istotnie ziawił się ze swą armią w Kijowie i odbył pochód tryumfalny, wtedy można się było przekonać nareszcie, iż ma kilkuset ludzi i 2armaty. Rozbici rzekomo przez niego bolszewicy nadciągnęli w parę dni później i zdobyli Kijów, przyczem Petlura wraz z Centralną Radą i rządem ukraińskim uciekł do Żytomierza i dalej żeby powrócić dopiero po zawarciu pokoju w Brześciu. Po nadejściu Niemców na Ukrainę Petlura opuścił stanowisko w armii i został prezesem ziemstwa (samorząd lokalny) kijowskiego; po zrzuceniu przez Niemców Centralnej Rady i ustanowieniu hetmana Niemcy Petlurę aresztowali, gdyż z kilku innymi członkami dawnego rządu agitował przeciwko wprowadzonemu przez Niemców porządkowi.

Obecnie wydostał się z więzienia i, według dość co prawda niepewnych wiadomości, pokonał armię Skoropadzkiego i zajął Kijów, gdzie osiadł dyrektorjat, złożony z Winniczenki, Szweca i samego Petlury.

Jeżeli się w Rosji mówi „armia", to nie należy tego rozumieć zbyt dosłownie. Skoropadzki ,miał według jego własnych urzędowych źródeł 5 tysięcy żołnierza, zebranego wśród zamożniejszych chłopów, nie zgadzających się na socjalizację ziemi. Wszystko to jednak nie było pewne, a po osłabieniu Niemców rozlało się z pewnością w większej części. Do pokonania więc Skoropadzkiego nie trzeba było wielkich sił; można powiedzieć na pewno, że Petlura większemi, jako tako regularnemi siłami nie rozporządza. Może mieć liczniejsze bandy, zwerbowane po wsiach, dość zresztą sprawne, ze względu na ogólne wyszkolenie i uzbrojenie ludności wiejskiej i wielką obfitość wszelkiego materjału, koni itp. na Ukrainie. Wojska takie mają znaczenie jednak wyłącznie prawie tylko do akcji lokalnych.

Przyjazd J. Piłsudskiego do Krakowa.

Kraków. (PAT.). Wczoraj rano przyjechał do Krakowa Piłsudski. Jak podają pisma warszawskie, wyjazd Piłsudskiego do Krakowa spowodowany był chęcią nawiązania przez komendanta **bliższego kontaktu z frontem wschodnim.** Przyjazd Piłsudskiego do Krakowa miał charakter czysto wojskowy. Towarzyszyło mu 4 oficerów.

Na dworcu na przyjazd Piłsudskiego oczekiwali tylko komendant Krakowa i komendant placu, oraz kilka osobistości cywilnych. Na peronie ustawiona była kompania honorowa. Gdy Piłsudski wysiadł z wagonu, gen. Gołogórski złożył mu raport. Piłsudski przeszedł koło kompanii honorowej i wszedł do dawnego salonu dworskiego, gdzie przywitał go prezydent m. Fedorowicz. W czasie przyjazdu Piłsudskiego do Krakowa dworzec był zamknięty dla publiczności.

Z dworca Piłsudski odjechał automobilem do gmachu starostwa. Przed dworcem publiczność zgotowała mu serdeczną owację. W starostwie Piłsudski odbył konferencję z gen. Gołogórskim, poczem przybyli do niego dwaj reprezentanci prezydjum Komisji Likwidacyjnej Zieleniewski i Kędzior i omawiali sprawę środków na armię. Tymczasem przed gmachem starostwa zebrał się tłum publiczności. Ponieważ Przyjazd Piłsudskiego był apolityczny, odmówił on odbycia konferencji z przedstawicielami stronictw, a przyjął tylko deputację ludności. Prowadził ją Bolesław Limanowski, który powitał naczelnika na wolnej ziemi krakowskiej. Przemawiał także poseł Daszyński.

O godz. 1 Piłsudski wyszedł ze starostwa, aby się udać na obiad do Kasyna wojskowego. Publiczność zgotowała mu huczną owację. Z powozu wyprzągnięto konie i zaciągnięto pod Kasyno. W Kasynie powitali komendanta serdeczną owacją.

Popołudniu Piłsudski udał się do gen. dowództwa okręgu krakowskiego, gdzie odebrał raport, oraz wysłuchał referatów szefów i komendantów oddziałów.

O godz. 8 wieczorem był Piłsudski na obiedzie wydanym na jego cześć przez komisarza Komisji Likw. dla powiatu krakowskiego Biesiadeckiego.

W nocy odjechał w dalszą podróż inspekcyjną.

Przejęcie urzędników galicyjskich na etat państwa polskiego.

Kraków. (PAT). Dzienniki notują, że d. 18 bm. na Radzie Ministrów w Warszawie zapadła uchwała, przejmująca wszystkich funkcjonarjuszy państwowych galicyjskich na etat obowiązujący w Królestwie Kongresowem z ważnością od 1 stycznia. Pobory te wynoszą: Ranga 11 — 1800 mk. (a dodatek wojenno-ekonomiczny I klasy (Kraków i Lwów 3000 mk., r. 10 — 2700 mk. i dodatek woj.-ekon. I klasy (Kraków i Lwów) 3300 mk., r. 9 — 3600 mk. i dodatek woj.-ekon. I klasy (Kraków i Lwów) 3600 mk., r. 8 — 4500 mk. i dodatek woj.-ekon. I kl. 3900, r. 7 — 6300 mk. i dodatek woj.-ekon. I kl. 4500, r. 6 — 7200 mk. i dodatek woj.-ekon. I klasy (Kraków i Lwów) 4800 mk., r. 5a — 9000 i dodatek woj.-ekon. I klasy (Kraków i Lwów) 5400 mk., r. 5b — 10800 mk. i dodatek woj.-ekon. I klasy (Kraków i Lwów 6000 mk.

Wypłata będzie uskuteczniana w koronach, licząc 1 marka = 1½ kor. W miastach prowincjonalnych, w których są dyrekcje skarbowe, funkcjonarjusze państwowi otrzymywać będą dodatek, wynoszący 80% powyższych a w reszcie większych miejscowości 60%

Funkcjonarjusze kontraktowi, o ile ich pobory wynoszą rocznie mniej niż 4800 k. otrzymają te same co dotychczas pobory, ale w markach, co wynosi 50% podwyżkę.

Prócz tego wypłacane będą trzechlecia: dla urzędników w klasach rang od 11 do 9 trzy po 300 mk., w 8. trzy po 600 mk., w 7. dwa 4-lecia po 600, w 6. 4-lecia po 1200 mk., a w 5a i 5b pięciolecia po 1200 mk.

Emeryci będą analogicznie traktowani co do płac, jak funkcjonariusze czynni.

Czas służby w latach wojny będzie wliczony odpowiednio do awansu. Rozporządzenie co do uregulowania lat wojennych wyjdzie w najbliższym czasie.

Komunikat sztabu Nacz. Dow. W. P. na Galicję wschodnią

gen. dyw. Rozwadowskiego z dnia 21 grudnia 1918.

Grupa gen. dyw. Leśniewskiego. Sytuacja niezmieniona.

Grupa gen. Zielińskiego. Zajęto Dobromil.

Grupa gen. bryg. Minkiewicza. W dalszym toku operacji wojska nasze weszły do Chyrowa.

Warszawa. (PAT). Pod Lwowem nasz oddziały zajęły Sołonkę Wielką, biorąc 1 karabin maszynowy. Nieprzyjaciel zaatakował Sokolniki i Zboiska. Atak odparto. Po wzięciu Starzawy grupa pułk. Minkiewicza zajęła Chyrów. Grupa gen. Zielińskiego zajęła Dobromil. Pułk piechoty nr.10 zajął na południowy wschód od Przemyśla Podmośćce i Hruszowice. Oddział I. p. ułanów krechowieckich, wzmocniony kilku karabinami maszynowymi, zajął Miżyniec i Goleszyce, a stamtąd zachodząc na tyły Ukraińców zdobył Hrusiatycze Bybło i wkroczył do Nowego Miasta, przyczem zniósł dwie sotnie piechoty ukraińskiej. Wzięto wielką ilość jeńców i broni. Straty nieprzyjacitla znaczne. Naliczono 73 zabitych. Nasze straty wynoszą trzech rannych. W walkach szczególnie odznaczył się por. Litewski.

Grupa podpułk. Zarzeckiego oczyściła z oddziałów ukraińskich wzgórza na południe od Rawy ruskiej, przyczem wywiązała se walka z większemi siłami nieprzyjacielskiemi, przybyłemi z Niemirowa. Ukraińcy ponieśli duże straty. Wzięto 30 jeńców. Rezultatem walk było zajęcie przez nasze oddziały Klewońca i Starej Wsi.

Pod Gródkiem odparto silny atak Ukraińców, zadając im ciężkie straty.

Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego koncentrują się bandy.

Oddziały Petlury zajęły Maniewicze i Łuck.

Na Spiżu nasze odddziały zajęły Zdar i posuwają się na Hagy i Nowe Lipniki. Czesi skoncentrowali większe siły w okolicy Kesmarka.

Szef sztabu generalnego.

Z Biura komunikatów i informacji N. D. W. P.

Wezwanie do właścicieli realności. Właściciele realności lub ich zastępcy, w których domach powstały szkody, spowodowane aktami gwałtów ukraińskich wojsk względnie band od dnia 1 listopada we Lwowie zgłoszą szkody tak swoje, jakoteż i lokatorów, w biurze prasowo-statystycznem N. D. W. P. przy ul. Fredry l. 2, IV p.

Formularze wydaie powyższe biuro codziennie od godz. 9—12 przedpoł.

Odpowiednio wypełnione egzemplarze formularzy należy oddać najdalej do końca grudnia br. w powyższem biurze, a to pod rygorem utraty ewentualnego odszkodowania.

*

Karanie donosicieli. Podejrzliwość, nieufność, a nadewszystko zła wola, prowadzi do ciągłych wzajemnych oskarzeń i donosów ze strony osób cywilnych do władz wojskowych.

Zwraca się uwagę, że wszystkie tego rodzaju sprawy będą oddawane kompetentnym sądom do rozstrzygnięcia o ile oskarżenie okaże się bezpodstawnem, donosiciel poniesie dotkliwą karę.

Czujność społeczeństwa jest rzeczą potrzebną i słuszną, powinni jednak mieszkańcy miasta pamiętać o tem, że władze wojskowe i kompetentne czynniki strzegą z całą troskliwością i pełnem poczuciem odpowiedzialności dobra i bezpieczeństwa ogólnego.

Kwatermistrzostwo.

*

Wobec tego, że różnie pojmuje się zarządzenia w sprawie otwierania i zamykania bram, przypomina się obywatelom, że bramy kamienic mają być otwarte od godz. 6 rano do godz. 7 wieczór.

Bez przepustek wolno chodzić po mieście od godz. 6 rano do godz. 10 wieczór.

W czasie od godz. 7 do 10 wieczór **nie wolno** stróżom kamienicznym żądać wynagrodzenia.

Kto nie usprawiedliwi swojej obecności na ulicy w czasie zakazanym potrzebą lekarską lub inną ważną sprawą będzie aresztowany.

Bramy kamienic, gdzie się znajdują strażnice, mają być otwarte całą noc, klucz zaś ma być u komendanta strażnicy.

Na rozkaz Komendanta miasta
Kpt. Strutyński m. p.

Z Tymcz. Komitetu Rządzącego.

Telegram do Wilsona.

W myśl onegdajszej uchwały, prezydyum TKR. przesłało do Prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Wilsona następujący telegram:

Panie Prezydencie! W chwili wybuchu wojny, gdy Europa stanęła w płomieniach, świat cały zwrócił swą uwagę na wielką demokrację amerykańską, której Pan, Panie Prezydencie, jesteś znakomitym wyobrazicielem. W Ameryce! w Jej demokracji, w Jej potędze Europa szukała czynnika, coby nieszczęście umniejszył i z poniesionych przez narody ofiar uczynił fundament dla ich Wolności.

Polska, na której ziemiach przeważnie toczył się tytaniczny bój, miała w Tobie, Panie Prezydencie, wielkiego orędownika.

Jej przeszłość jako państwa, ugruntowana na unji, Jej tragedja ostatniego stulecia, gdzie każde pokolenie składało straszliwą daninę na ołtarzu Wolności, zwróciła Twoją uwagę. Ty byłeś pierwszy z potężnych świata, który zapowiedział Jej wolność.

Naród polski nigdy tego nie zapomni.

Dziś więc, kiedy na europejskim stanąłeś kontynencie, serca polskie zwracają się do Ciebie, Panie Prezydencie, w nadzieji, że przyjazd Twój przyśpieszy ostateczną decyzję, przyniesie znękanemu światu upragniony pokój.

Trzeba go przedewszystkiem Polsce, której dawni wrogowie, Niemcy i Austryjacy, narzucili na Jej kresach nową wojnę z Rusinami.

Lwów, stolica zaboru austryjackiego, jest w dalszym ciągu poważnie zagrożony. I z tego miasta Tymczasowy Komitet Rządzący, sprawujący władzę z ramienia Rzeczypospolitej polskiej, śle Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu i powitania.

We Lwowie, 19 grudnia 1918.

pod. Ernest Adam, Edward Dubanowicz,
Władysław Stesłowicz. Artur Hausner.

*

Wskutek pomyłki druku ogłoszono błędnie we wczorajszym komunikacie, jakoby pretensje do byłego rządu austryjackiego z tytułu świadczeń prywatnych po dzień 1 listopada b. r., miały być obecnie wyrównywane. W istocie odnosi się to postanowienie tylko do pretensyj od dnia 1 listopada 1918, które mogą być już obecnie wyrównywane, jednak tylko w miarę zasobów rozporządzalnych funduszu skarbowego.

Zjazd tarnobrzeski.

Tarnobrzeg, w grudniu.

Przy tłumnym współudziale uczestników z Tarnobrzega i Dzikowa, oraz najbliższej okolicy obradował w naszem mieście w dniu 13 grudnia zjazd obywateli, którego program objął szereg spraw aktualnych doby bieżącej, związanych zwłaszcza z zagadnieniami sejmu polskiego. Zebranie zagaił dr. Surowiecki, który wyjaśnił cel zjazdu i w przemówieniu swem naszkicował obecną sytuację polityczną na ziemiach polskich. Po przemówieniu prof. Adolfa Jaślara i wywiązaniu się nad referatem dłuższej dyskusji, zjazd powziął jednomyślnie następujące uchwały:

1. Zjazd opowiada się za utworzeniem gabinetu trójdzielnicowego i wyraża żądanie, aby obecny gabinet najrychlej został zrekonstruowany w imię przeważającego stanowiska ogromnej części narodu.

2. Zjazd protestuje przeciw temu, aby wybory do sejmu odbywały się w niedziele i święta, lecz w dnie powszednie — domaga się, aby państwo polskie, przy najszerszej tolerancji i opiece innych wyznań, było na wskróś katolickie tak, jak w dobie Piastów i Jagiellonów, przyczem szkoła ma być wyznaniową.

3. Zjazd wyraża podziw i cześć bohaterskim obrońcom polskiego Lwowa.

W końcu zebrano na rzecz rannych i pełniących służbę obrońców Lwowa kwotę 350 k. Zet.

NA MARGINESIE.

Pieśń dziadowska „Wehrmanna".

Oj biada, biada, mojej rycerskości,
Ludziska wpadli w jakieś straszne złości,
Kiedy djabli wzięli nam c. k. Austryją
To i mnie biją.

W roku szesnastym, gdyśmy „zwyciężali",
Pańską ulicę zmienić nakazali,
Ale tylko B — tam namalowali,
Z resztą czekali.*)

Wtedy to komuś strzeliło do głowy
Wziąć z Prus i z Austrji pomysł już gotowy,
By i ze Lwowa — wydusić grajcary
„C. k. ofiary".

Nalborczyk dłubacz wnet ci mnie wystrugał,
Wszyscy uznali, żem się byczo udał,
Rimel komendant, co śpiewaczki lubił,
Mnie przyhołubił.

Postawił-ci mnie na Hetmańskich Wałgach,
Ogłosić kazał w ratuszu, w kahałach,
Że kto patryjota — i kto tylko żyje
Niech mi gwóźdź wbije.

Naprzód mi „złote" wbili dygnitarze,
Potem zaś radcy, żydy i paskarze,
Co łasi na to, by o nich pisali,
Gwóźdź mi wbijali.

W szkołach też beliry dzieciom ogłaszali:
Przynieście „szóstkę", będziem gwóźdź wbijali,
To nic, że w domu nie ma już za co żyć,
Gwóźdź ten musi być!

Com ci ja biedny tam wycierpieć musiał,
Pies też niejeden, nieraz mnie ob...wąchał.
Wszystko to dla tej, c. k. Austryji świętej,
Dziś tak przeklętej.

Gdy zaś we Lwowie c. k. zapał minął,
A Rimel nagle do Wiednia wykinął,
Tom ci ja rycerz — pozostał samotny,
Nie dbał Nowotny.

I tak se stałem na tym posterunku,
Nikt nie miał ze mną żadnego frasunku,
I byłbym dalej, tamtę wartę trzymał,
I słodko drzymał.

Aż ci tu nagle jakieś awantury,
Kule świstały, ludzkie drżały skóry,
Polak z Rusinem wzięli się za czuby,
Zgrzytały zuby.

Ja się „neutralnym" ogłosiłem zaraz,
Bo po co mi leźć w wojenny ambaras?
A jednak płachtę, co sprawiły Mortki,
Wziął Hryć na portki.

Gdy zaś Polacy Lwów swój odebrali,
Z obcych pokostów miasto oczyszczali,
To i Wehrmanna, sobie przypomnieli,
Zniszczyć mnie chcieli.

Aliści wtedy znalazła się dusza
I serca twarde temi słowy wzrusza:
„Gdzie pieszo chodzą „panowie" i „panie" —
Tam niech se stanie!"

Com się ja biedny tam wstydu nie najadł —
„O patrz — mówili — stoi kiepski warjat".
Jeden Czołowski serce mi okazał,
Zabrać mnie kazał.

Tak się skończyły me rycerskie trudy,
Szpetnie zdradziły mnie „me wierne ludy".
Idę z Austryją do jej historyji
Bez Wiktoryji.

Na pożegnanie testament mój głoszę
I mój Komitet bardzo pięknie proszę,
Byście ofiary, coście tu zebrali
Na dziadów dali.

Reflex.

*) Dowcip lwowski twierdził wtedy, że napisano tylko B, bo trzeba było odczekać, czy będzie **Böhm-Ermolli**, czy też **Brussilow**, który wtedy na Lwów nacierał.

Aprowizacja miasta.

(Komunikat.)

W sobotę popołudniu odbyło się tygodniowe posiedzenie miejskiej Komisji aprowizacyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Schleichera. Na wstępie dokonano wyboru delegatów m. Lwowa do Państwowej Rady aprowizacyjnej w Warszawie w osobach dr. Schleichera jako członka i r. Laskownickiego jako zastępcy.

Z porządku dziennego wiceprezydent dr. Schleicher zdał sprawę z obecnego stanu zaopatrzenia miasta w środki żywności i opału, przyczem okazało się, że stan ten, jak na obecną chwilę i trudności dowozu, znacznie się poprawił, że przebyliśmy już najkrytyczniejszy okres i że w najbliższym czasie możemy spodziewać się dalszego polepszenia na polu aprowizacji, co powinno też pociągnąć za sobą spadek cen, wciąż jeszcze nadmiernie wygórowanych. Odstąpiona przez zarząd wojskowy w Krakowie ilość zboża została już prawie w całości dowieziona do Lwowa i odstawiona do magazynów miejskich. Ponadto nadszedł właśnie z Warszawy pod eskortą dwóch oficerów W. P. a wysłany przez ministerstwo aprowizacji pierwszy transport zboża, złożony z 15 wagonów, po którym niebawem mają nastąpić dalsze transporty. Dzięki temu będzie miał Lwów **wypiek chleba na razie zapewniony.**

Co do mięsa, to stwierdzić należy, iż stan zarówno bydła rzeźnego, jak trzody chlewnej przedstawia się w kraju pomyślnie, tak, że przy odpowiedniej ruchliwości i zapobiegliwości naszych rzeźników i masarzy także i pod tym względem nie powinno nam grozić niebezpieczeństwo zastoju lub braku materjału rzeźnego. Dla ułatwienia dostawy tego materjału do Lwowa należy już teraz wprowadzić swobodny obrót bydłem, a rzeźnikom i masarzom poczynić w tej mierze daleko idące ułatwienia pod tym jedynie warunkiem, że zobowiążą się kooperatywnie i osobiście nie przekraczać ustalonej przez Komisję aprowizacyjną w porozumieniu z nimi taryfy maksymalnej, która co dwa tygodnie będzie podlegała rewizji odpowiednio do zmienionych stosunków.

W sprawie ziemniaków wysłano do szeregu gu-

wiatów komisarzy namiestnictwa i urzędników miejskich, którzy pozawierali już kontrakty i zarządzili wysyłkę, wobec czego także zaopatrzenie miasta w ten niezbędny artykuł żywności zdaje się być zapewnione, zwłaszcza, że dyrekcja kolei państwowych ofiarowała na cele przewozu ziemniaków, celem zabezpieczenia ich od zmarznięcia odpowiednią ilość stosownie urządzonych, względnie ogrzanych wagonów.

Wreszcie w sprawie **opału** należy stwierdzić z zadowoleniem, że już w najbliższych dniach wszystkie składy miejskie zajmą się rozdziałem węgla między sklepy rejonowe, które będą mogły w niedługim czasie zaopatrzyć całą ludność.

Sprawozdanie swe zakończył dr. Schleicher wyrażeniem serdecznej podzięki generałom Gołogórskiemu i Fuglewiczowi w Krakowie, ministerstwu aprowizacji w Warszawie, jak również władzom wojskowym we Lwowie, w szczególności pułkownikowi-kwatermistrzowi p. Sikorskiemu. Uznanie to i podziękowanie uchwalono przesłać owym przedstawicielom władz wojskowych na piśmie z prośbą, by i nadal nie wypuszczali ze swej opieki miasta.

Przyjęto również wszystkie wnioski wynikające ze sprawozdania dr. Schleichera a dla ustalenia i następnie rewidowania co dwa tygodnie taryfy maksymalnej wybrano subkomitet z pięciu członków, a mianowicie: rr. Laskownickiego, Lisiewicza Jana, Philippa, Rappaporta i Schneidra.

W sprawie **wypieku chleba** uchwalono po przeprowadzeniu dyskusji wejść w układ z fabryczną piekarnią Merkurego oraz z innemi większemi piekarniami, które podejmą się wypieku całej ilości miejskiego chleba pod ścisłą kontrolą organów miejskich. Wszyscy inni piekarze, nie wypiekający chleba miejskiego, otrzymają wolność sprowadzenia zboża i wypieku chleba na własną rękę oraz sprzedawania go w wolnym handlu pod warunkiem, że będą się ściśle cen ustanowionych przez komisję taryfową w porozumieniu z zastępcami przemysłu piekarskiego, trzymali. W ten sposób można mieć uzasadnioną nadzieję, że wreszcie ustaną słuszne i uzasadnione żale ludności, która dziś cierpi często zarówno skutkiem braku, jak lichości dostarczanego jej chleba.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Dziś w niedzielę dnia 22 grudnia: Zenona. — Jutro: Wiktorji p.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 2.30 popoł. „Obrona Częstochowy“, obraz hist. w 7 odsł. J. Mora z Porębowa.

W niedzielę o godz. 6 wiecz. „Straszny dwór“, opera St. Moniuszki.

W poniedziałek o g. 6 wiecz. „Betleem Polskie“, We wtorek nie ma przedstawienia.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W niedzielę popoł. o godz. 3 i o godz. 6 wieczór trzy jednoaktówki: dramat „Pietro Caruso“, wodewil „Piękna Lizetka“ i operetka „Papa — papy“.

W poniedziałek o godz. 6 wieczór: „Oświadczyny“, komedja w 1 akcie, Część koncertowa i operetka „Nazajutrz po ślubie“.

We wtorek teatr zamknięty.

— **Posiedzenie Rady przybocznej** przy Wydziale Opieki społecznej odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 4 popoł. w sali sesyjnej Namiestnictwa.

— **Opłatek w Kasynie i Kole liter.-art.** odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 12'30 w południe. Karty uczestnictwa dla członków po 15 kor. wydaje Sekretarjat jedynie do dziś wieczora, poczem lista zostanie bezwarunkowo zamknięta.

— **“Polski Komitet ratunkowy dla powiatu lwowskiego“** przy ul. Fredry l. 3 wzywa wszystkich ewakuowanych ze zniszczonych wsi polskich (lwowskich), żeby się zgłosili w ich własnym interesie w biurze Komitetu w godzinach urzędowych od 11 do 1.

— **†Ś. p. Władysław Ruebenbauer podpor. 5 p. p.** W. P., słuchacz filozofii zmarł dnia 20 bm. wskutek odniesionych ran w dniu 4 listopada br. pod Sejmem. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 23 grudnia br. z kaplicy szpitala „Technika“ o godz. 10 przedpoł. na cmentarz Łyczakowski. Krewnych, kolegów i znajomych zaprasza się na ten obrzęd pogrzebowy.

— **† Ś. p. Marja z Konopackich Susorska,** b. współredaktorka „Zarzewia“, nauczycielka gimnazjalna, żon oficer W. P. i znnego działacza, członka stron. Zjednoczenia Narodowego, zmarła w Lublinie. Od r. 1902 w lwowskiej grupie młodzieży należała do współtwórców ruchu zarzewiackiego. Prowadząc studja polonistyczne na Uniw. lwowskim z zapałem oddawała się pracy organizacyjnej i redagowaniem wraz z przyszłym swym mężem „Zarzewia“. Po ukończeniu studjów objęła posadę nauczycielki w gimn. żeńskiem w Tarnopolu, w Sandomierzu, później w Lublinie. Odeszła w pełni sił, pozostawiając po sobie szczery żal wszystkich i osierocając męża i drobne dziecię. Cześć Jej pamięci!

— **Śmiercią walecznych** w ostatnich walkach pod Rawą Ruską polegli Lublinianie: Stefan **Drzewiak,** podchorąży wojsk polskich, nauczyciel Szkoły handlowej żeńskiej, ranny kulą, zmarł jednak od ran kłutych, zadanych w pewnym domu rawskim, Lucjan **Jaroszewski,** plutonowy 1 pułku piechoty, zmarł wskutek ran odniesionych w walkach o Rawę, oraz Rudolf **Kondowski,** ranny w walce, umarł na trzeci dzień. Zwłoki bohatera przewiezione zostały do Lublina i pochowane z należnymi honorami wojskowemi.

— **Taryfa na prąd.** Dyrekcja miejskiej kolei elektr. zawiadamia, że stosownie do uchwały Reprezentacji miasta z dniem 1 stycznia 1919 będzie obowiązywać następująca taryfa za użycie prądu elektrycznego: 1) koszt 1 kwg. użytej do celów oświetlenia wynosi kor. 1'50, 2)koszt 1 kwg. użytej do celów przemysłowych kor. 0'50, 3 koszt 1 kwg. użytej do wind osobowych kor. 1'—. 4 kinoteatry płacą za prąd zużyty za 1 kwg. kor. 1'50, 5) dotychczasowa cena ryczałtowa za połączenie domowe (kor. 2'50) zostaje zniesiona i połączenia te aż do odwołania będą wykonywane tylko w razach wyjątkowej konieczności i na podstawie osobnych każdorazowo wystawianych kosztorysów, 6) koszt robocizny montera wynosi: a) za 1 godzinę montera kor. 4, b) za 1 godzinę pomocnika kor. 2'50, c) czas pracy nocnej od godz. 7 wiecz. do godz. 7 rano liczy się z 100 prc. dodatkiem.

Ś. † P.

KAROL ROEHR

em. Inspektor kolei państwowej

zmarł dnia 21. grudnia 1918 po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. grudnia 1918 o godz. 2 popoł. z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski, na który wdowa, syn, córki i wnuki przyjaciół i znajomych zapraszają. 14

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Delegacja angielska w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) W najbliższych dniach przyjedzie do Warszawy delegacja rządu angielskiego. W skład jej wchodzą: pułkownik Wade, attache wojskowy przy poselstwie angielskiem w Kopenhadze, konsul Kiemens i Sir Henney.

Niemcy zakazują wyborów do Sejmu.

Berlin. (Wolff.) „Localanzeiger“ donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło bynie pozwolono na rozpisane przez rząd warszawski wybory w częściach obszaru Rzeszy niemieckiej, gdyż sprzeciwia się to warunkom zawieszenia broni. **Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło, że udział w takich wyborach podpada pod paragraf o zdradzie stanu.**

WŁODZIMIERZ TETMAJER CHORY.

Kraków. (PAT.) Dzienniki notują, że poseł Włodzimierz Tetmajer zachorował ciężko na hiszpankę. Zachodzi obawa komplikacji.

Zaproszenie Wilsona.

Warszawa. Rada miejska wystosowała telegram do prezydenta Wilsona, zapraszający go do przyjazdu do Polski.

Londyn. (Reuter.) Wilson z małżonką przybędzie do Londynu dnia 26 bm. i będzie gościem króla.

ROZKŁAD ARMJI WĘGIERSKIEJ.

Budapeszt. (PAT.) Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie znoszące stopień oficerski w armji.

REPREZENTANCI UKRAIŃCÓW.

Wiedeń. (PAT.) Prowizorycznym posłem zachodnio-ukraińskiej republiki w Pradze mianowany został Smal-Stocki, a w Zagrzebiu Kolessa.

ODWRÓT NIEMCÓW ZE WSCHODU.

Berlin. Wolff donosi o marszu powrotnym armii na wschodzie. Rewel opróżniliśmy. Na wielkiej części frontu wschodniego regularne wojska sowietów, ubagając jawnie wszelkim zapewnieniom postępują za nami i usiłują steroryzować ludność. Na Ukrainie wojska nasze koło Sarn, Żytomierza, Jekaterynosławia i Berdyczowa zostały zawikłane w walki z bolszewikami, którzy przeszkadzają transportowi powrotnemu. Nasze wojska przy małych stratach własnych wszędzie są górą. Koło Żytomierza zabrały bolszewikom 15 dział. Usposobienie wojsk dobre.

Budapeszt. (PAT.) Od chwili internowania Mackensena i jego armji Niemcy wstrzymały wysyłkę węgla do Węgier.

KRÓL WŁOSKI W PARYŻU.

Paryż. (Havas.) Król włoski przybył do Paryża, gdzie mu zgotowano owacje.

NASTĘPCA SOLFA.

Berlin. (Wolff.) Jako następca dr. Solfa zamianowany został sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych dotychczasowy poseł w Kopenhadze hr. Rockdorff-Rantzau.

Z SERBJI.

Belgrad. B. Kor. Następca tronu regent Aleksander powierzył wiceprezesowi stronnictwa staroradykalnego Stojanowi Proticzowi misję utworzenia gabinetu. Rokowania stronnictw doprowadziły do zupełnego porozumienia. Równocześnie zamianowano delegację na konferencję pokojową, złożoną z przewodniczącego Mikołaja Pasicza, oraz członków Trumbicza, Iwana Zolgara i innych osobistości, uznanych przez koalicję.

FLOTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Annopolis (w Ameryce). Reuter. Sekretarz stanu do spraw marynarki Daniels rzekł, że flota amerykańska musi być silniejsza i większa, niż dotąd, ażeby Stany Zjednoczone mogły wziąć udział odpowiedni w międzynarodowej policji morskiej. Spodziewa się jednakże, że konferencja pokojowa położy kres współzawodnictwu w budowaniu okrętów.

POSELSTWO ROSYJSKIE.

Kopenhaga. (B. kor.) Tutejsze poselstwo rosyjskie donosi, że podobnie jak i inne dyplomatyczne przedstawicielstwa rosyjskie zagranicą będzie odtąd reprezentowało także rząd południowo rosyjski. Poselstwo reprezentuje w Danii wszystkie rosyjskie patryjotyczne rządy, które zgodnie pracują w duchu odbudowy wielkiej zjednoczonej Rosji.

Z ostatniej poczty.

MASARYK PRZYBYŁ DO PRAGI.

Wczoraj, w piątek, popołudniu przyjechał tu prezydent republiki czeskiej Masaryk. Przyjęto go bardzo uroczyście i entuzjastycznie.

PODPISANIE POKOJU.

Ag. Havasa donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pokój będzie podpisany w czerwcu 1919 roku. W dwa tygodnie po podpisaniu nastąpi uroczysty wjazd Focha i zwycięskich wojsk do Paryża przez Łuk Tryumfalny.

ZWYCIĘSTWO UMIARKOWANYCH w NIEMCZECH

Na zjeździe rad robotniczych i żołnierskich Rzeszy niemieckiej socjaliści umiarkowani odnieśli na razie zwycięstwo. Kongres uchwalił zwołanie konstytuanty 400 głosami przeciw 50 i wyznaczył wybory na 19 stycznia. Władzę wykonawczą i ustawadawczą aż do chwili zwołania konstytuanty powierzono rządowi z dodaniem mu organu kontrolującego w postaci centralnej rady robotników i żołnierzy. Grupa Spartakusa domagała się oddania całej władzy bezpośrednio radom i dyktatury proletarjatu z pominięciem konstytuanty.

STRAJKI ROLNE W LUBELSKIEM.

„Głos Lubelski“ donosi, że powiat Krasnostawski jest widownią strajków służby folwarcznej. Pismo wymienia 21 majątków, gdzie służba strajkuje i dodaje, że dn. 6 grudnia delegaci służbowi w Krasnymstawie, nie doszedłszy do porozumienia ze Związkiem Ziemian postanowili w całym powiecie od dnia 7 grudnia bezwzględny terror — zabrać klucze od spichrzów, nie pozwolić właścicielom na wyjazd, usunąć dotychczasową administrację, usunąć osobistą służbę właściciela itd. Agitację prowadzi soc. demokracja Kr. P. L.

OBRONA KRESÓW WSCHODNICH.

Właściciele ziemscy z Białej Rusi zgromadzeni w Warszawie zaciągnęli wspólną pożyczkę w kwocie 40 milionów marek na obronę kresów białoruskich. Suma ta ma być użyta na wyekwipowanie i wysłanie dywizji gen. Iwaszkiewicza.

Ze świata.

PRZYJACIEL I DORADCA WILHELMA II.

Dyrektor wielkich niemieckich Towarzystw żeglugi morskiej Ballin zmarł w Hamburgu w chwili wybuchu rewolucji w Niemczech. Zmarł na udar sercowy po przeczytaniu warunków zawieszenia broni.

Drobne ogłoszenia.

Potrzebne są kolporterki. Zgłoszenia do Administrrcyi Słowa Polskiego, ul. Zimorowicza l. 11-15. 10

PERFUMERYA ORAZ ZAKŁAD FRYZYERSKI

B. STOIŃSKI

LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 1.

Poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych!

Perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i toaletowe, wszelkiego rodzaju grzebienie, szczotki i gąbki. Brzytwy, maszynki, pendzle, kremy i mydła do golenia, przybory i necesery do podróży, kasetki, instrumenta oraz wszelkie przybory do pielęgnowania rąk (Manicure). Szpilki, siatki oraz wszelkie przybory do fryzur. Wyroby ze skóry, portfele, pularesy itd. 13

Sprzedaż detailiczna i hurtowna.

Magazyn otwarty od 8 rano do 6 wieczorem.

Nauka pisania na maszynach

różnych systemów

„ÈCOLE REFORME“

ul. Pańska 14. 11

„École Reforme“

pod dyr. Fr. Konrada

ul. Pańska 14

rozpoczyna z dniem 2. stycznia nowe kursy języków angielskiego, francuskiego, niemieckiego oraz stenografii.

Wpisy codziennie od 11—1 i od 4—6. 12

Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Biega.**

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Antoniego Dohnalika.